

Umówiliśmy się na następne seminarium, prosił, żeby skierować do niego kilku nowych, naprawdę interesujących się nauką studentów. Prosił także, aby przynieść mu wybrane pozycje dotyczące strukturalizmu. Narzekał tylko, przypominając, iż ma już 80 lat, że ma zbyt mało czasu, aby powykańczać szereg prac naukowych i publicystycznych, do których przywiązywał szczególną uwagę. Znowu dał mi książki, o które zawsze się dla nas starał. Nie było w tym wszystkim nic z oszukiwania samego siebie — poddał się ryzykownej w Jego wieku operacji nie po to, żeby po prostu przedłużyć życie, lecz po to, żeby móc dłużej działać, gdyż zawsze podkreślał, nawiązując do swojej ulubionej dyscypliny — semantyki, iż „żyć” nie oznacza czegoś abstrakcyjnego, ale znaczy konkretnie „działać”. Wiele z Jego działalności pozostanie tylko w tych, którzy znali Go bezpośrednio i byli pod wpływem Jego niezwyklej osobowości. Powtarzał, że nie ma dzieł i rozwiązań ostatecznych, że każde osiągnięcie jest tylko pewnym ogniwem, etapem w rozwoju człowieka i jego postępie. Jego własna działalność była godnym podziwu i szacunku etapem, punktem wyjścia dla innych.

Kraków

ANDRZEJ ZABORSKI

Ks. Jerzy Chmiel

MENTALNOŚĆ BIBLISTY

„Może to po prostu tylko człowiek wciąż oczekuje nowej wnikliwej analizy, a nade wszystko coraz to nowej syntezy, która nie jest łatwa”.

kard. Wojtyła, *Osoba i czyn*, s. 24.

1

Mentalność uczonego to nie to samo, co jego erudycja czy rezultaty twórczej pracy. „Uczoność — pisał przed laty prof. Jan Rozwadowski — tj. przyswajanie sobie wielu szczegółów z danego zakresu zjawisk, wcale jeszcze, niestety, nie daje przywilejów na właściwe o nich myślenie¹. Uznając słuszność tego stwierdzenia, chcę tutaj zwrócić uwagę na zapoznany nieraz wymiar działalności uczonego, jakim jest specyfika jego myślenia badawczego. Wytyczywszy rozmiary wiedzy uczonego, „trzeba równo-

¹ Cytat za St. Pigoniem, *Wiązanka historycznoliteracka. Studia i szkice*, Warszawa 1969, s. 364.

częściej — radzi prof. Stanisław Pigoń — oszacować trafność i właściwość jego ...myślenia, pytać o zasadność i celność, zatem i o wytrzymałość, o trwałość przyniesionego przezeń dorobku.,² A więc myślenie o Biblii jest tą mentalnością biblisty, która niejako leży u podstaw jego wiedzy egzygetycznej.

Trudno podjąć się próby rekonstrukcji mentalności biblijnej ks. prof. Aleksego Klawka; niepomierne wielkie to zadanie, nie lada czyje siły musi ono przerosnąć³. Stąd nie podejmiemy się go w niniejszej potrzebie. Na pewno znajdzie się ktoś, kto napisze dalszy rozdział do znakomitej mikrosyntezy ks. Klawka: *Zarys dziejów teologii katolickiej w Polsce* (PAU, Kraków 1948), gdzie pozycja autora teże monografii zostanie należycie przedstawiona na szerokim tle teologii polskiej. Wystarczy, że podzielimy się tutaj niektórymi refleksjami na temat mentalności biblisty, mając przed oczyma postać ks. prof. Klawka i oddając mu w ten sposób cześć, jaką uczeń zwykł składać swemu mistrzowi.

2

Gdyby zapytać, jaką cechę myślenia ks. Klawka należałoby wysunąć na plan pierwszy, należałoby odpowiedzieć: myślenie genetyczne. Niektórzy dopowiadali złośliwie — myślenie chaotyczne. Pewnie, że nie było tam wyczelowanych definicji, wieloaspektowych podziałów. Aż dziwne, że Profesor wychowany w pedantycznym myśleniu germańskim był tak nietypowy z punktu widzenia rygoru intelektualnego. Ale to było tylko pozorne. Błyszczące definicje bladły, jasne podziały zacierały się, lecz to, co Profesor zaszczepiał w umysły studentów, przetrwało. Bo było to myślenie, które kładło nacisk nie na opis, lecz na genezę idei biblijnych. Stereotypowy zwrot w ustach ks. Klawka: „skąd to się wzięło, kochani księża? jak to do tego doszło?” Wskazywał to Profesor w jednym ze swych artykułów, pisząc o nowej, posoborowej interpretacji ksiąg Starego Testamentu: „interpretację statyczną, opisową, zmieniamy na interpretację ewolucyjną”⁴.

Wszelako takie myślenie napotykało i na opory. Kiedy opublikował artykuł *Spór o grzech pierworodny*⁵, odgłosy były różne i z różnych stron pochodziły (*Tygodnik Powszechny, Homo Dei, Argumenty*).

² Tamże.

³ Ciekawą próbę rekonstrukcji osobowości prof. St. Pigońa dał prof. K. Wyka. *Twórczość*, nr 7/8 (lipiec-sierpień 1970) 77—99. Literacko mógłby to być wzór dla innych analiz tego typu, aczkolwiek zasady filozoficzne rekonstrukcji mogą być oczywiście różne.

⁴ *Współczesna interpretacja ksiąg Starego Testamentu*, RBL 22 (1969) 186—199 (cyt. s. 189).

⁵ Znak r. 19 (1967) 1378—1396.

Ten i ów, otwarcie lub skrycie, posądził Profesora o ...neomodernizm. A przecież młodzieńcze lata studiów biblijnych ks. Klawka padały na okres bezpośredni po kryzysie modernistycznym: w 1902 roku Alfred Loisy publikuje w Paryżu *L'Évangile et l'Église*, w 1907 zaś ukazuje się kolejno dekret *Lamentabili* i encyklika *Pascendi*. Zdawał sobie dobrze sprawę z tego młody ks. Klawek, że zwalczanie błędów modernistycznych winno iść w dwu kierunkach: z jednej strony posłuszeństwo nauczaniu Kościoła, a z drugiej strony zadośćuczynienie wymogom badań naukowych. Pamiętać należy, że pierwsze lata naszego stulecia przynoszą rozwój filologii semickiej, zwłaszcza na odcinku komparatystyki (choćby kodeks Hammurabiego, wydobyty w trzech blokach diorytowych z ziemi przez ekspedycję francuską w Suzie na przełomie lat 1901-1902). Nic więc dziwnego, że wchodzi w biblistykę myślenie historyczne. W roku, w którym Loisy publikuje swój manifest modernistyczny (1902), założyciel *Ecole biblique* w Jerozolimie, o. Marie-Joseph Lagrange, dominikanin, tak kończy swoje słynne konferencje na temat „metody historycznej zwłaszcza w egzegezie Starego Testamentu”, głoszone w Instytucie Katolickim w Tuluzie: „Wierzymy, że dzięki niezaprzeczonemu postępowi historycznemu dojdziemy do głębszego zrozumienia dróg Bożych w ludzkości”⁶. Myśl o Lagrange'a chwilowo leżeć będzie odłogiem, lecz przecież doczeka się owocowania, jakże obfitego, w konstytucji soborowej *Dei Verbum*. Ks. Klawek nieraz mówił na wykładach o tym mądrym i cierpliwym dominikaninie; gdy czyta się obecnie nowo wydane, po ponad półwieczu, konferencje o. Lagrange'a⁷, uderzają ogromne podobieństwa postaw i myśli egzegety francuskiego i egzegety polskiego.

3

Opowiadał mi ks. Klawek, że gdzieś na studiach zetknął się z kardynałem Augustynem Bea. Później ich drogi się rozeszły: Bea pojechał do Berlina słuchać wykładów Harnacka, a Klawek zagłębił się w filologii biblijnej.

Jest coś wspólnego w mentalności tych dwóch biblistów. Jeśli te dwie postaci zestawić ze sobą, to rzuca się w oczy dwie wspólne cechy. Po pierwsze, wytrwały trud pedagogiczny. Długoletni profesor *Biblicum* w Rzymie oraz długoletni profesor poznański, lwowski i krakowski. Przeglądając bibliografię ks. Klawka nie zapomnijmy, że oprócz pozycji pisanych i drukowanych winny się liczyć wykłady, konferencje i kazania głoszone w ciągu tylu lat

⁶ M.—J. Lagrange, OP, *La méthode historique. La critique biblique et l'Église*. Introduction par R. de Vaux, OP, Paris 1966, s. 22.

⁷ I wydanie *La méthode historique* było w 1909 r. Nowe wydanie, bardzo postulowane, nie doszło do skutku, aż w... 1966 r.

profesorskiej pracy. Wszak oprócz pism liczy się jeszcze (a może niekiedy więcej) owo ustne, profesorskie *tradere*. (Ktoś proponował to nazwać „kerygmatem profesorskim” — i chyba w przypadku profesora Pisma św. można by się na to zgodzić). Przecież wiele rzeczy można było wszczepić w umysły studentów, rzeczy, które nieraz nigdy nie dostały się na wydawnicze szpalty. Kardynał Bea mawiał ponoć, że jest głęboko przekonany, iż jego wykłady z rzymskiej katedry torowały w jakiś sposób drogę pod stwierdzenia w encyklice *Piusa XII Divino afflante Spiritu* o istnieniu w Piśmie św. rodzajów literackich⁸. Ci, którzy słuchali wykładów ks. Klawka, mogą bez przesady stwierdzić, jak wiele prekursorskich idei biblijnych przewijało się w tych wykładach. Toteż konfrontacja swoich wypracowanych idei z doktryną soborową, zawartą przede wszystkim w konstytucji o Objawieniu Bożym, musiała sprawić Profesorowi niemalą a zasłużoną radość. Można to wyczytać między liniami artykułu o *Współczesnej interpretacji ksiąg Starego Testamentu*⁹.

Po wtóre, *mentalność kapłańska i duszpasterska*. Uczniowie kard. Bei wspominają, ile zawdzięczają jego wykładom w swojej formacji duchowej i pastoralnej aktywności. Ks. Klawek kształcił w wiedzy biblijnej rzesze przyszłych kapłanów duszpasterzy; gdyby można było obliczyć, jak wielu... Na pewno bardzo wielu i to rozsianych dzisiaj niemal po całym świecie (bo i na drugiej półkuli ma swych uczniów). Ale nie chodzi tylko o ilość — chodzi przede wszystkim o to, że w swoich wykładach miał zawsze na uwadze cel pastoralny. „Jak to będziesz, kochany księże, potem mówił?”. Wyróżniał poziom badawczy i poziom — powiedzielibyśmy dzisiaj — kerygmataczny. Dało się to zauważyć w jego publikacjach. Na tym pierwszym poziomie prace z całym aparatem naukowym, na tym drugim — obfitszym — prace, które by mógł katecheta i kaznodzieja wykorzystać. Ileż to komentarzy do psalmów, tłumaczeń tekstów Pisma św czy godzin biblijnych napisał choćby na łamach tego czasopisma, nie wspominając już nawet o jego modlitewnikach! Wystarczy zajrzeć do bibliografii.

Świetnym materiałem do studium jego mentalności kapłana-egzegety jest artykuł drukowany z papierów pośmiertnych: *Quis cognovit sensum Domini?*¹⁰, a pisany gdzieś w roku 1968. Jakże bardzo on odpowiada programowi na linii Teologia — Magisterium, programowi, który ciągle przedstawia *Paweł VI*.

⁸ S. Schmidt, *Portrait spirituel du cardinal Bea*, La Documentation Catholique, nr 1533 (2 février 1969) 125—131 (zob. s. 127). Ostatnio ukazały się pamiętniki kard. Bei, które na pewno będą ciekawym i ważnym dokumentem do analizy mentalności egzegety.

⁹ Zob. przypis 4.

¹⁰ W niniejszym numerze RBL.

Utarło się powiedzenie, że prace metodologiczne piszą teoretycy w Niemczech młodzi, zaczynający działalność, w Anglii zaś starzy, co ją zamykają „W pierwszym wypadku wytycza się, jak należy wygrywać bitwy, w drugim relacjonuje się, jak się je wygrało¹¹.

Ks. prof. Klawek wygrał bitwę o Biblię. O jej rozumienie. A wygrał ją bez pisania wielkich manifestów lub buńczucznych założeń metodologicznych. Posiadał jak mało kto z biblistów polskich doskonałe przygotowanie filologiczne. Wyniósł dużą kulturę humanistyczną. Te naczelne a wyjątkowo bogate wyposażenia decydują o charakterze jego prac. Zaczął od filologii, od form małych. Przyjmując kapitalne porównanie, przeprowadzone przez prof. Pigoń, metod pracy badawczej do techniki miniaturowej lub portretowej¹², moglibyśmy powiedzieć, że ks. Klawek był wybornym miniaturzystą. Niektóre jego szkice filologiczne, zwłaszcza z onomastyki, to skończone miniatury, zamknięte precyzyjnie w swoich owalach.

Niemniej w tych miniaturach, w tych analizach mieści się już synteza. Syntetyczne spojrzenie na Biblię — jakkolwiek Profesor poza Psalmy i prehistorię w Genesis dalej zasadniczo nie wychodził. Proponowałbym takie spojrzenie nazwać mentalnością redukcyjną, kiedy to wszystkie fenomeny biblijne sprowadza się do naczelných zasad. Jest w tym i wielka maestria, i wielki duch — nie zasłonić sobie biblijnego obrazu filologicznymi miniaturkami. A to stwierdzamy niechybnie u ks. prof. Klawka: poprzez małe formy dochodził do wielkich syntetyzujących ogarnień.

Kraków

KS. JERZY CHMIEL

¹¹ St. Pigoń, *Wiązanka*, dz. cyt., s. 354.

¹² Tamże, s. 348.